

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—6 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

Komunikat Urzędowy.

Kwatera główna 23 bm. 1916 roku.

Front Zachodni.

Dzięki wysadzeniu miny w pobliżu zdobytych przez nas dnia 21 bm. okopów na wschód od Souchez, pozycje nieprzyjacielskie znacznie zostały uszkodzone. Liczba jeńców wzrosła tu do 11 oficerów i 348 żołnierzy, zdobywczą stanowią 3 karabiny maszynowe.

Na wzgórzach nad rzeką Maas walka artylerji trwa z poprzednią siłą.

Na wschód od rzeki zaatakowaliśmy pozycje, które nieprzyjaciel mniej więcej na wysokości wioski Consenvoye—Arannes umocnił od półtora roku podług najnowszych zasad sztuki fortyfikacyjnej. Celem ataku naszego było unicestwić wpływ szkodliwy na nasze linie komunikacyjne w północnej części Voewru. Ataku dokonano na froncie przeszło 10 kilometrów, przyczem posunęliśmy się o 3 kilometry naprzód. Oprócz znacznej liczby ofiar krwawych, stracił nieprzyjaciel przeszło 3000 jeńców oraz dużo materiałów wojennych których liczba nie daje się jeszcze ustalić.

W górnej Alzacji na zachód od Heidweiler zdobyto atakiem pozycje nieprzyjacielskie długości 700 metrów i szerokości 400 metrów, przyczem wzięto 80 jeńców.

W licznych walkach powietrznych po za linią nieprzyjacielską nasi lotnicy mieli przewagę.

Front Wschodni i Bałkański.

Położenie bez zmian.

Naczelne Dowództwo armji.

WIEDEŃ (22 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Front rosyjski i południowo-wschodni.

Nic nowego.

Front Włoski.

Na froncie Isonzo walki działowe wogóle były ożywione, a szczególnie koło Plawy. Jedna z naszych eskadr powietrznych podjęła najazd na zakłady fabryczne w Lombardji. Dwa aeroplany dotarły w celu wywiadu do Medyolanu. Inna eskadra napadła na włoską stację lotniczą i zakłady portowe w Desenzano nad jeziorem Garda. W obydwóch najazdach zauważono liczne celne rzuty w przedmioty najazdu. Pomimo energicznego ognia nieprzyjacielskiej artylerji, wszystkie aparaty wróciły bez szwanku.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek leutnant.

WIEDEŃ (23 bm.). Komunikat urzędowy donosi:

Front Rosyjski.

Na północo-zachód od Tarnopola nasze oddziały strażnicze odparły ataki rosyjskie na nasze, już kilkakrotnie wspomniane, wysunięte połowe okopy strażnicze.

Po zatem nie było ważniejszych wypadków.

Front Włoski.

Ożywiona walka artylerji na froncie nadbrzeżnym trwa w dalszym ciągu.

Poza linią frontu nieprzyjacielskiego obserwowano znaczne pożary.

Front południowo-wschodni.

Na południo-wschód od Durazzo nieprzyjaciel wyparty został z pozycji przedniej. Austro-węgierski lotnik obrzucił bombami statki włoskie znajdujące się w porcie w Durazzo. Statek transportowy zapalił się i poszedł na dno.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KONSTANTYNOPOL (23 bm.). Kwatera główna donosi: na wszystkich frontach bez zmian.

KONSTANTYNOPOL. (22 bm.) Komunikat urzędowy turecki:

Armja nasza ze względów wojskowych bez strat cofnęła się na pozycje położone na zachód od Erzerumu, zniszczywszy pozycje znajdujące się o 15 klm. na wschód od miasta oraz 50 starych armat, które nie

Nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Konstancji z hrabiów Potulickich hrabiny Skórzewskiej

w 6 tą rocznicę jej śmierci odbędzie się w kościele Św. Jerzego w piątek 25 bm. o godzinie w pół do dziesiątej rano.

miały być wywiezione. Fantastyczne opowiadania Rosjan, według których zdobyli oni w Erzerumie 1000 armat i 80 tys. jeńców, przeczą rzeczywistości. W gruncie rzeczy, oprócz walk na wymienionych pozycjach w okolicy Erzerumu żadnych bitw nie było. Wogóle mówiąc Erzerum nie był wcale twierdzą, lecz otwartym miastem, w okolicy którego było kilka fortów, nie mających żadnego znaczenia wojskowego. Z tych względów nie było nawet wcale zamiaru utrzymania tego miasta.

PETERSBURG (22 bm.) Petersburska agencja telegraficzna donosi: O g. 2 po poł. przybył Cesarz w towarzysztwie w. ks. Michała Aleksandrowicza oraz ministra wojny do Dumy. Na wstępie spotkał go prezes Dumy, skład kancelarji oraz wszyscy posłowie, którzy powitali Cesarza pełnymi entuzjazmu okrzykami «hurra». Po nabożeństwie Cesarz zwrócił się w przemowie łaskawej do Dumy, na co odpowiedział prezes mową patriotyczną. Następnie odśpiewano «Hymn». Cesarz rozmawiał z przedstawicielami państw sprzymierzonych, poczem udał się do sali posiedzeń, gdzie nanowo rozbrzmiały okrzyki «hurra» oraz «Hymn». Cesarz zostawił podpis swój w złotej księdze gości honorowych i opuścił Dumę wśród entuzjastycznych okrzyków.

BUDAPESZT (23 bm.) «Neues Pester Journal» zamieszcza na wstępie artykuł pod tytułem: «Rumunja pozostanie neutralną». Artykuł powtarza wrażenia pewnej osoby neutralnej, która miała styczność z niektórymi rumuńskimi mężami stanu i rozmawiała z nimi otwarcie o położeniu. Osoba ta jest zdania, że co do kierowników partji podburzającej nie należy się niepokoić. Czego oni pragną to jest wiadome: mianowicie wystąpienia na rzecz Rosji. Natomiast w obozie liberalnym najzupełniej są zadowoleni z polityki Bratiano, który nie zaangażował się w żadnym kierunku. Dwie obawy panują tylko w stronnictwie liberalnym, mianowicie, że stronnictwo konserwatywne mogłoby górę wziąć nad liberałami, oraz że Rosja mogłaby zalać kraj swemi wojskami.

Wskazują przytem na nagromadzenie wojsk rosyjskich w Besarabji, co oznacza niebezpieczeństwo dla Rumunji, tak dobrze jak i dla Austro-Węgier. Dalej wskazują na szpiegow-

stwo rosyjskie rozwinięte u ujścia Dunaju, z czego wnoszą, że Rosjanie mają zamiar zaatakowania Galacu. W takich warunkach Rumunja oczywiście powinnaby szukać oparcia wśród przeciwników Rosji. Z drugiej strony jednak niedowierzają tu jakoby Węgrom. «Rumunja pozostanie neutralną». Temi słowami kończyły się wszelkie rozmowy z przedstawicielami stronnictwa liberalnego.

Konserwatywni z Mołdawji wypowiedzieli natomiast życzenie, aby Rumunja przyłączyła się do państw centralnych.

BUKARESZT. (23 bm.) Filipescu wyjechał do Petersburga.

BERLIN (23 bm.) Do «Deutsche Tagesztg.» piszą z Wiednia: tutejsze gazety konstatują, że dzięki posunięciu się wojsk naszych w południowej Albanji aż do wybrzeża morskiego, Austro-Węgry otrzymały możliwość zaatakować Durazzo ogniem swej artylerji. Skutki tego ważnego faktu prawdopodobnie nie każą długo na siebie czekać.

BERLIN (23 bm.) Do «Berl. Tagel.» donoszą z Wiednia: Podług wiadomości z Medjolanu, Grecja zaanektowała południową Albanję. Rząd grecki starał się zamilczeć ten fakt, lecz mimo to wiadomość doszła do prasy włoskiej.

SOFJA (22 bm.) «Preporec» donosi: Włosi zdecydowani są bronić Valony za każdą cenę. Wojska serbskie wysłane zostały z Korfu zamiast do Salonik — do Valony.

PARYŻ (22 bm.) Ag. Havasa donosi z Bar le Duc: Postrzelony wczoraj wieczorem o g. 8-mej Zeppelin u nosił się przy zgaszonych światłach na wysokości 1800—2000 metrów, walcząc z wiatrem. Skoro znalazł się na odległości wystrzału, rozpoczęło się ostrzeliwanie. Granat zapalający przeszył statek powietrzny i utkwił z boku. Ogień objął cały statek, którego sylweta wyraźnie się zarysowała. Statek palił się bez eksplozji, poczem powoli zaczął opuszczać się, oświetlony kawałkami palącej się powłoki, które pojedynczo odrywały się. Gdy Zeppelin spadł na ziemię, eksplodowały znajdujące się na nim bomby. Ludzie, którzy się zbiegli, ujrzeli tylko bezkształtną masę,

LONDYN (22 bm.) Biuro Reutersa donosi: Parostatek angielski «Dingla» został zatopiony. Prawdopodobnie uratowano tylko jedną osobę.

ROTTERDAM. (23 bm). Do «Nieuwe Rotterdamsche Courant» donoszą z Londynu: Na dorocznym zgromadzeniu Izby handlowej w Manchesterze głosowało 986 obecnych za odrzuceniem projektu zarządu na rzecz wolnego handlu po wojnie—527 przeciwko odrzuceniu.

Jutro mają być wniesione dwa projekty: jeden dotyczy ustanowienia ceł ochronnych przeciwko towarom niemieckim i austro-węgierskim, drugi żąda aby niemieckie i austro-węgierskie statki i towary wogóle wykluczone zostały z portów Wielkiej Brytanji i państw sprzymierzonych.

LONDYN (22 lutego). «Times» pisze w artykule wstępnym w sprawie zdobycia Kamerunu, co następuje: Gdyby angielska polityka zagraniczna w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia była dostatecznie czujna, nie potrzebna byłaby wcale kampanja wojenna w Kamerunie. Sztandar niemiecki wywieszony tam został wskutek intrygi Bismarcka. Obecnie sztandar ten w zachodniej Afryce na wieczne czasy został usunięty, a wkrótce zniknie z całego afrykańskiego kontynentu.

Nie ulega wątpliwości, w tem kategorycznym oświadczeniu artykułu «Times'a» pragnienie podyktowało bieg myśli. Pomylił się «Times» i co do sztandaru niemieckiego w zachodniej Afryce, bo zniknął on nie na wieczne czasy, a na krótką chwilę t. zn. do zakończenia wojny. Dobrze udane oburzenie «Times'a» na Bismarcka wywołać może tylko śmiech. Każdy Anglik upatruje co najmniej intrygi w tem, co ktoś inny robi rzetelniej i energiczniej niż on.

Stosunki po wojnie.

Już teraz trzeba sobie zdać sprawę z tego, co będzie po wojnie.

Czyni to pewien obywatel z Królestwa Polskiego, pisząc w «Kurjerze Warszawskim» pomiędzy innemi co następuje:

Rozumie się, że szczególne ciężary spadną na te kraje, które klęska wojenna dotknęła bezpośrednio. Tutaj rozmiary szkód mierzą się nie tylko ubytkiem wartości, które nie były wytworzone, albo ilością wywiezionych za granicę, jako zapłata za obcą pracę, pieniądze, lecz nadto zniszczeniem samych warsztatów pracy. Jest to wogóle najcięższą katastrofą, jaka może dotknąć wszelkiego wytwórcę.

Niech czytelnik baczy teraz i uważnie słucha, co się mówi za granicą o przyszłym życiu ekonomicznym w Europie. W Anglii wybitny mąż stanu publicznie zapowiada, że po wojnie trzeba się będzie uczyć oszczędności i wyrzekać się zbytku, aby zwrócić cały wysiłek na wytworzenie przede wszystkim dóbr tak zw. użytecznych i na gromadzenie kapitału. W Niemczech jest mowa w parlamencie o tem, że po wojnie obywatel niemiecki będzie musiał pracować cztery, może pięć miesięcy na państwo (aby pokryć zobowiązania skarbowe), publicystyka zaś i nauka tamtejsze zastanawiają się już nad sprawą powiększenia intensywności pracy gospodarczej. I to, jak się zastanawiają! Setki rozpraw napisano już w tym przedmiocie, setki posiedzeń fachowych odbyto.

Wszystko to są rzeczy, o których powinniśmy myśleć już obecnie, dla których trzeba wyteńczyć całą myśl publiczną, uruchomić wszystkie siły fachowe i organizacje.

Jakikolwiek przypadnie nam w udziale ustrój polityczny, w każdym przypadku podniesienie kultury jednostek i kraju stanie się pierwszym,

podstawowym obowiązkiem nowej epoki narodowej. Trzeba nam będzie lud oświecić, wychowanie publiczne organizować jak najdoskonalej, koleje i szosy budować a przede wszystkim odbudować zniszczone warsztaty pracy. Zadania te będą wymagały od nas nadzwyczajnych środków pieniężnych, których nie zdobędziemy bez szczególnego wyteżenia pracy i bez nowych pojęć o wstrzeźnielwym wydatkowaniu.

W ten sposób zagadnienie pracy wysuwa się w naszym życiu narodowym naprzód ze szczególną siłą. Jest on niezbędnym warunkiem utrzymania siły narodowej.

Każdy z nas będzie musiał po wojnie pracować inaczej i lepiej. Rolnik, który musi się odbudowywać, kupować inwentarz i zastępować brakujące siły robocze (ileż ich i to najlepszych zginie na polu walki!) energią mechaniczną; kupiec który będzie miał przed sobą inne konjunktury handlowe; przemysłowiec zmuszony do oglądania się na nowe rynki zbytu; rzemieślnik, nauczyciel, który będzie musiał udzielić kilkakrotnie swe siły, aby uczynić zadość nowym potrzebom oświatowym; lekarz i higienista, od których będziemy żądali powetowania stuletniego zaniedbania stosunków zdrowotnych — wszyscy, literalnie wszyscy, będą mieli nowe obowiązki ważne i pilne, zupełnie odmienne od dotychczasowego ślamazarnie zacoфанego trybu gospodarki.

Jeonocześnie będziemy się musieli nauczyć inaczej spożywać.

Oszczędność musi się stać przepisem narodowym i cnotą narodową.

Cały wysiłek wytwórczości polskiej będzie musiał być zwrócony na dostarczanie rzeczy pierwszej i niezbędnej użyteczności.

Będziemy musieli także popierać za wszelką cenę przemysł krajowy. Na kosztowne tkaniny, na wyszukane artykuły spożywcze i napoje, na cały import luksusowy (dowóz zbytkowny) nikt tu nie będzie miał pieniędzy.

Czyny pułku galicyjskiego nad Strypą.

Korespondent «Berliner Tageblattu» donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej 15 lutego:

Jeden z komunikatów głównej kwatery donosi:

«Nad Strypą nieprzyjaciół już o świcie rozpoczął swoje ataki. Kilka silnych oddziałów nieprzyjacielskich grup atakujących, dotarło pod osłoną mgły aż do naszych baterji, kiedy kontratak pułku honwedów № 16 i 24 oraz pułku środkowo-galicyjskiego № 57 wyparł atakujących poza stanowiska. Wśród 720 wziętych przy tem do niewoli Rosjan jest jeden pułkownik i 10 innych oficerów.

Zaznaczywszy dalej, że 57 pułk galicyjski nosi imię generała jazdy księcia Filipa-Sachsen-Koburg-Gotha, brata króla bułgarskiego, korespondent pisze, że «tylko niezwykły czyn bojowy mógł skłonić dowództwo wojskowe do wymienienia wśród walecznych nazwy pojedynczego pułku».

Galicyjski pułk piechoty 57 od początku wojny do dzisiaj przeżył wielkie walki kampanji rosyjskiej w armji Dankla, Mackensena i Pflantera-Baltina i ponownie potwierdził sławę żołnierską Polaków austriackich,

W połączeniu z korpusem krakowskim pułk 57 maszerował w sierpniu r. 1914 w armji Dankla do Polski rosyjskiej i przebił się aż do Lublina, gdzie udało się wojskom rosyjskim zmusić korpusy Dankla do odwrotu.

Po krótkim pobycie w Krakowie pułk wyruszył wraz z całą armją ponownie poza granicę, walczył nad Wartą i nad Pilicą i przezimował nad Nidą.

Kiedy w kwietniu zgromadzono nową armję Mackensena w okręgu Nowego Sącza i Grzybowa, składającą się z wojsk niemieckich i austro-węgierskich, pułk 57-y został włączony do tej formacji.

Przebiecie się pod Gorlicami i walki aż do zdobycia Jarosławia, storowanie Sanu i marsz na północ po raz trzeci przez granicę rosyjską i po raz drugi do Lublina oraz aż do Brześcia Litewskiego — to są krwawe dni walk tego pułku.

Podczas zdobycia szturmem Brześcia Litewskiego, najpotężniejszej i najstarszej z fortec rosyjskich, żołnierze pułku 57-go walczyli wśród najpierwszych.

W Galicji Wschodniej wzmocnione na nowo do dni majowych armje generała Iwanowa stanęły nad dopływami Dniestru i walka, pomimo gwałtownych ataków rosyjskich pomiędzy Strypą i Leweth trwała bez zmiany.

Kiedy w październiku rozpoczęło się natarcie na Serbję, Rosjanie przystąpili do ponowne wzmocnienia ataków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, aby związać siły austro-węgierskie i przez powodzenie pomódz sobie i Serbom.

Już 11 października powołano pułk 57-y do wybitnego współdziałania w rozstrzygnięciu walk w Galicji Wschodniej.

Tego dnia udało się Rosjanom nie spodziewanie przebić stanowiska górskie jednej z brygad i przedrzeć się w siłę kilku bataljonów piechoty i oddziałów kozaków aż nad Strypę, podczas gdy dalsze siły rosyjskie szły do przebitego stanowiska.

Pułk 57-y stał obozem na południe od przebitego miejsca w miejscowości na wschodni brzegu Strypy. Na dany alarm pomaszerował na lewym skrzydle bataljonów rosyjskich, które się przedarły, pomiędzy Strypą a pierwszą linią, mając na swem prawem skrzydle bataljon ułanów Bory. Bataljon ten miał stanowić oś manewru pułku, którego zadanie było wyprzeć Rosjan i wypełnić szczybę, powstałą wskutek przebicia się nieprzyjaciela.

W pięciodniowej bitwie pułk 57-y, przy poparciu najbliższych stojących baterji, zdołał dokonać tego zadania.

Tymczasem patroli kozackie i mniejsze oddziały piechoty rosyjskiej zdołały dotrzeć aż poza Strypę i trzymały się w lesie, którego opróżnienia miała dokonać jedna jedyna kompanja piechoty pułku 57-go.

W dniu rozstrzygającym feldfebel Kania wraz ze swym oddziałem mitraljez wślizgnął się na tyły nieprzyjaciela. Jego żołnierze owinęli mitraljeży w płótna od namiotów i przemieszli je w biały dzień podczas przerwy w strzelaniu mimo Rosjan, tak jak się niesie ciała poległych — i za to zapewne uważali te pakunki Rosjanie — aż wtem maska spadła i zatrzeszczał za plecami Rosjan morderczy ogień mitraljezowy.

O g. 5 po południu Rosjanie zostali wyparci, znaczną ich liczbę wzięto do niewoli, a setki ich trupów trzeba było pochować.

Na skraju tej miejscowości znajduje się dzisiaj własny cmentarz pułku 57-go, którego waleczni dokonali największego czynu, wymaganego przez nowoczesną wojnę pozycyjną: unicestwili przebiecie się nieprzyjacielskie.

Dowódca armji, generał Baltin, przybył do pułku, aby osobiście podziękować każdemu oficerowi i żołnierzowi za szczęśliwe powodzenie gorących dni październikowych.

I po raz drugi pułk w podobnym położeniu zapewnił sobie powodzenie, które tak stale towarzyszy tylko dzielnym.

Dnia 7 stycznia zaalarmowano bataljony pułku 57-go w obydwóch wsiach na lewym brzegu Strypy, gdzie stały obozem, ponieważ o g. 6 rano front dwóch bataljonów honwedów był przyciśnięty i przebit.

Kolumna rosyjska wszystkich rodzajów broni ruszyła do przebitej wyżyny leśnej ku Strypie, inna kolumna całą siłą uderzyła na bataljon, który obok przebitego miejsca z trudnością jeszcze utrzymywał swe stanowisko pierwszej linii.

Dowódca pułku wysunął pierwszy bataljon pułku 57-go wzdłuż Strypy przeciwko nacierającej kolumnie rosyjskiej, aby jej zagrozić drogę od Strypy: czwarty i piąty bataljon odśpieszyły na wzgórze, które za przyciśniętym bataljonem pierwszej linii panowało nad nią oraz nad skrzydłem rosyjskiem — i ruszyły bez wahania do ataku na dwa razy liczniejszą przemoc nieprzyjaciela.

Z nieodpartą siłą poprowadzono uderzenie obydwóch bataljonów, szczybę wypełniono i podczas gdy napływ przyciśniętych Rosjan się rozbił, oddziały 57-go pułku piechoty za odzyskaną pierwszą linię otoczyły i rozbroiły 700 ludzi, 1 pułkownika i 10 oficerów rosyjskich. Współdziałały w tem od północy dwie kompanje jednego z pułków piechoty honwedów.

Niewzruszenie bronili się żołnierze 57-go pułku na odzyskanej pozycji.

WALKA O SUEZ.

Uwaga świata zwrócona jest obecnie na kanał Suezki, do którego obrony wzięli się Anglicy z wielką podobno energją.

Istotnie bowiem, wynik kampanji bałkańskiej, doprowadzony do przywrócenia bezpośredniej komunikacji między Turcją a mocarstwami centralnemi, postawił ostro na porządku dziennym sprawę bezpieczeństwa kanału.

Wprawdzie roboty fortyfikacyjne były prowadzone prawie już od samego wybuchu wojny, a następnie wzmocnione znacznie w biegu pierwszej nieudanej ekspedycji tureckiej na kanał, wszelako dzisiaj rzecz się przedstawia wiele groźniej. Należy pamiętać, że kanał Suezki jest konstrukcją rozległą i że niewszędzie warunki do obrony są tam korzystne.

Długość kanału, przecinającego mające 112 kilometrów szerokości międzymorze Suezkie, wynosi 160 kilometrów; szerokość jego, początkowo mniejsza, doprowadzono ostatecznie do 75—90 metrów na dnie, głębokość zaś do 10 metrów. Kanał zaczyna się od Port-Saidu od dwu wyciągniętych w morze grobli (długość 2250 i 1000 metrów), mających za zadanie powstrzymać gromadzenie się płynącego z Nilu ilu.

O roli kanału w handlu światowym nie trzeba mówić; rzeczy te są powszechnie znane. Dość przypomnieć, że dzięki niemu droga z Londynu do Hongkongu i Singapore była skrócona o 18 dni, do Kalkuty i Kolombo o 19, do Jokohamy o 22 i do Bombaju o 24.

Obecnie wszystko to ustaje, kanał Suezki bowiem zamknięto dla ruchu statków pasażerskich i towarowych. Statki, płynące do Indji i Azji wschodniej, muszą się znowu posługiwać starym szlakiem morskim, około przylądka Dobrej Nadziei.

Już sam ten fakt dostatecznie wskazuje, jakie znaczenie posiada kanał dla wszystkich mocarstw, prowadzą-

cych handel z Dalekim Wschodem, handel, który jest przecież rozległy i niezmiernie ważny.

Cóż dopiero mówić o samej Anglii!

Państwo to, początkowo, przed 50 laty, jak wiadomo, niezyczliwie traktujące projekt przekopania kanału, rychło się jednak zorientowało i niemal niezwłocznie opanowało to przedsiębiorstwo tytularnie akcyjne.

W rzeczy samej służy ono przeważnie interesom handlowym angielskim i to coraz bardziej. Kiedy w r. 1905 na 4,115 statków, które przepłynęły przez kanał, było angielskich 2,474, czyli z górą połowa, to w r. 1913 stosunek ten jeszcze się zmienił na korzyść Anglii: na 5,373 statki było angielskich 3,335.

Liczyby te dostatecznie wskazują, co za wartość przykładać musi Anglija do swobodnej żeglugi przez Suez. Dziś samo zagrożenie militarne kanału sprowadza powstrzymanie po nim żeglugi. Cóżby dopiero było, gdyby kanał został opanowany przez państwa walczące z Angliją!

Bismark nazwał niegdyś kanał Suezki «korkiem» Anglii. Sens tego porównania zrozumieć właściwie dopiero wówczas, gdy uprzytomnimy sobie znaczenie nietylko handlowe, lecz i polityczne Suez. Jest on przecież rejonem bezpieczeństwa Egiptu, tej pół-osiadłości angielskiej, bez której nie możnaby sobie wyobrazić utrzymania Indji, a więc właściwie trwałej potęgi morskiej Wielkiej Brytanji. Indje, jak pisał niegdyś p. Rene Pinon, to «bogactwo Anglii, to warunek i znamię jej panowania morskiego i ekonomicznego».

Cała polityka zewnętrzna angielska w ostatnim stuleciu była zapartazona w ten cel: zabezpieczenia sobie swych posiadłości azjatyckich i uniedostępnienia przystępu do nich innym państwom. Od czasów Napoleona trwa ta wytrwała, pełna świadomości i energii polityka zwalczania wszystkich domniemanych i możliwych współzawodników nietylko na morzu, lecz i na lądzie, mianowicie: wschodnio-afrykańskim i zachodnio-południowo-azjatyckim. Przez kilkadziesiąt lat ostatnich, aż do r. 1907, dyplomacja wielko brytańska broniła np. Rosji dostępu do zatoki Perskiej i ostatecznie znanym traktatem z wymienionego roku zapewniła sobie, przynajmniej na dłuższy czas, bezpieczeństwo z tej strony.

Tak więc sprawa kanału Suezkiego jest dla Anglii sprawą nietylko doraźnej i bezpośredniej wartości handlowej; ogarnia ona najwyższą sferę jej interesów wielkomocarstwowych jej stanowiska historycznego.

Gdy uprzytomnimy sobie wszystkie te fakty, to dopiero wtedy dokładnie zdajemy sobie sprawę z wagi rozprawy militarnej, przewidywanej około kanału Suezkiego. Ostatni przestał być w tej chwili drogą morską i stał się, według wyrażenia jednego z pisarzy wojskowych «okopem strzeleckim». Losy tego okopu wiąże Anglija z losami swej potęgi światowej.

Sprawy polskie.

Stosunki handlowe z Polską.

«D. W. Ztg.» pisze o zebraniu, które odbyło się w Berlinie z udziałem kupców i fabrykantów niemieckich, przeważnie członków «Handlowego związku traktatowego» i «Stowarzyszenia niemieckich fabrykantów i ekspedytorów dla handlu z Rosją». Przewodniczący zebrania, dyr. Stern,

zdał sprawozdanie z działalności tych stowarzyszeń co do stosunków handlowych z Rosją.

Następnie p. Robert Skutezky, «osadzony w Warszawie jako mąż zaufania», w obszernym wykładzie zobrazował położenie gospodarcze w okupowanej Polsce, dotychczasowy rozwój stosunków handlowych Niemiec z Polską, oraz wyliczył te artykuły, które mają liczyć na zbyt w Polsce.

W dalszym ciągu delegat «urzędowego biura handlowego niemieckich izb handlowych w Warszawie», p. Michalski, przedstawił doświadczenia, osiągnięte przez te biuro w ciągu trzechmiesięcznego jego istnienia.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem wyjaśniono kwestje następujące: widoki na odebranie należności w Polsce, kurs rubla, znaczenie granicy celnej między okupacjami niemiecką i austriacką, ogólna opinja społeczeństwa polskiego w sprawach gospodarczych w stosunku do Niemców, położenie finansowe fabrykantów łódzkich, rozwój stosunków handlowych między Rosją i Szwecją i wreszcie organizacje i taktyka urzędowego biura handlowego w Warszawie.

Jak wyświetlono te wszystkie kwestje «D. W. Ztg.» nie pisze. W zakończeniu zawiadomiono, iż wskutek licznych skarg rząd niemiecki ma podjąć rewizję ustawy celnej na terytorjum Polski.

Samowystarczalność ekonomiczna Królestwa Polskiego.

Rada polskiego Towarzystwa prawników i ekonomistów w Piotrogradzie zawiadamia, iż w ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu «Ogniska Polskiego» posiedzenie, na którym publicysta Stefan Piekarski wygłosił odczyt na ciekawy temat «Samowystarczalność Królestwa Polskiego».

Członkowie kolonji polskiej stawili się na wykład bardzo licznie.

Z Warszawy.

Odpowiedź Ojca św.

Z Warszawy donoszą:

Na depezę, wysłaną od konferencji biskupiej, odbytej w dniu 12 i 13 stycznia b. r. w Warszawie, nadeszła z Rzymu od sekretarza stanu następująca odpowiedź, datowana dnia 28 stycznia r. b.:

«Do Jego Ekscelencji Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego w Warszawie.

«Uczucia czci synowskiej oraz szacunku, które Wasza Ekscelencja razem z innymi biskupami prowincji warszawskiej, zgromadzonymi na konferencję, nadesłał Ojcu Świętemu, Jego Świątobliwość jak najchętniej przyjął. Zasyłając za nie żywą podziękę, Ojciec Święty życzy, aby rzechona konferencja przyniosła jak najpomyślniejsze rezultaty, co niech sprawi pomoc i łaska Najwyższego.

Każdemu zaś uczestnikowi konferencji, duchowieństwu oraz ludowi Jego Świątobliwość udziela z pełni serca apostolskiego błogosławieństwa. podp. Kard. Gasparri».

Finanse m. Warszawy.

Na posiedzeniu zarządu miasta Warszawy kierownik sekcji finansowej p. Podstawski odczytał sprawozdanie z działalności sekcji za czas od 5 sierpnia t. j. opuszczenia miasta przez władze rosyjskie do 31 grudnia 1915 r.

Dochody miasta w tym okresie wynosiły: wpływy z podatków z nie-

ruchomości 1,486,111 rb., dochody budżetowe 540,829 rb., wpływy z 6 proc. pożyczki 4,934,000 rb., zaliczka zakładów gazowych 1,000,000 rb., dochody szpitalne 62,012 rb., składki ogniowe i inne 51,563 rb., depozyty i sumy przechodnie 7,268,725 rb., papiery procentowe 10,500 rb., dowody pieniężne 2,700 rb., razem 16,022,234 rubli.

Wydatki: budżetowe związane z gospodarką miejską 1,506,802 rb., wydatki szpitalne i dobroczynne 714,842 rb. Nadzwyczajne: Komitet Obywatelski i pomoc dla ludności 3,450,000 rb., zapomogi rezerwistom 990,000 rb., zapomogi emerytom 50,000 rb., na utrzymanie teatru Wielkiego 20,000 rb., z funduszy specjalnych 19,389 rb., z funduszy depozytowych i przechodnich 6,037,986 rb., razem 14,367,712 rb. Pozostałość na 31-go grudnia wynosiła: 1,654,521 rb.

Obdłużenie miasta dawnymi pożyczkami na 1 stycznia r. 1915 wynosi: 46,784,425 rb., nowa pożyczka 6 proc. r. 1915 — 5 mil., zaliczka od Tow. gazowego 1 mil., pozostałość kredytów z obrachunku budżetowego — 2,628,278 rb., zaliczki banków Handlowego i Zachodniego rb. 1,200,000 i A. Piędzicki 500,000. Ogółem passywa — 57,076,704 saldo aktywów — 22,437,585.

Z ważniejszych spraw przez sekcję były załatwione: uruchomienie kas miejskich, skompletowanie brakujących ksiąg, przystąpienie do poboru podatków miejskich, zaciągnięcie 6 proc. pożyczki i tytułem zaliczek krótkoterminowe pożyczki w instytucjach finansowych; wyjednano nową pożyczkę na rb. 12,500,000. Opracowano projekty nowych podatków od widowisk, przedsiębiorstw, elektryczności i gazu, mieszkaniowy; podwyżka opłaty za wodę i kanały, od służby domowej i opłaty kancelaryjne. Dochód z tego źródła oczekiwany jest w sumie 3 i pół miljonów.

Z GALICJI.

Ministrowie austriaccy, książe Hohenlohe i dr. Morawski (minister dla Galicji) przybyli do Krakowa i Lwowa, ażeby się przekonać o szkodach wojennych i zarządzić pomoc potrzebną. W Krakowie przyjmowali ich naczelnicy władz świeckich, Najprzew. księża-biskupi Sapieha i Symon, posłowie polscy jako przedstawiciele ludności dotkniętej, zastępcy powiatów, miast i gmin wiejskich itd.

Z Krakowa ministrowie udali się do Lwowa. Dnia 14 bm. rano przybyłych ministrów powitał na dworcu komendant miasta generał Riml, dyrektor policji radca dworu dr. Reinlender, komisarz rządowy starosta Grabowski i inni. Ministrowie zamieszkali w pałacu namiestnikowskim. Książe Hohenlohe przyjął na posłuchaniu namiestnika generała piechoty Colarda, dalej komendanta miasta generała Rimla, konsula niemieckiego Heinzego. Następnie byli na posłuchaniu marszałek kraju Niezabitowski, rektorowie: uniwersytetu dr. Twardowski, politechniki dr. Anczyc, i weterynarji dr. Fiebich. W imieniu tych zakładów przemówił rektor dr. Twardowski.

Następnie byli przyjęci Najprzew. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz i reprezentanci greckokatolickiej kapituły.

Z kolei przybyła Rada przyboczna z starostą Grabowskim, dalej deputacja posłów, złożona z posłów dr. Buzka, prof. dr. Dembińskiego, dr. Dyamanda, dr. Halbana, dr. Lisie-

wicza, Andrzeja ks. Lubomirskiego i dr. Stesłowicza.

Na przemowę odpowiedział ks. Hohenlohe, że poznał zniszczenie w kraju i jest zdania, iż kraj zasługuje na poparcie i powinien je uzyskać ze strony rządu.

Dzienniki witają przyjazd ministrów w bardzo sympatycznych słowach i wyrażają nadzieję, że rząd który już dotąd okazał krajowi swą przychylność, obecnie, skoro ministrowie mogli osobiście przekonać się zarówno o lojalnem usposobieniu ludności, jak i o jej cierpieniach, z całą gotowością przyczynią się do wydania daleko idących zarządzeń dla usunięcia szkód.

Sprawy wygnańców.

Zbieranie dzieci polskich.

Pisma polskie w Moskwie donoszą: Zorganizowany w Ostrogu komitet Towarzystwa Pomocy dla ofiar wojny zajął się zbieraniem dzieci polskich, których rodziców odszukać nie można. Dotychczas zebrano ich już 60. Znajdują się one obecnie w specjalnie urządzonym przytułku w Kijowie pod opieką hr. Adeli Tyszkiewiczowej.

Dookoła wojny.

Aresztowanie konsulów na Chios.

«Loc. Anz.» donosi z Aten, że państwa koalicji zaarrestowały konsulów niemieckich i austriackich na wyspie Chios.

Poseł niemiecki w Atenach zaprotestował przeciw temu u rządu greckiego.

Niemcy.

Ograniczenie w spożywaniu mięsa.

W poważnych organach niemieckich ukazują się głosy, że nie tylko we wtorki i piątki — jak dotychczas — ale również w poniedziałki i czwartki nie należy spożywać mięsa. Niebawem więc spodziewać się można odnośnego rozporządzenia w interesie oszczędniejszego spożywania mięsa.

Wiadomo, że od 15 lutego uregulowany zostanie w całych Prusach handel bydłem w ten sposób, że nabywanie lub sprzedaż bydła odbywać się będzie tylko za legitymacjami.

Ponieważ zakazany zostanie wyrób konserw mięsnych, a dalej ponieważ tylko trzecią część zabitych świń będzie można zużyć na wyrób kiszek itd., przeto miarodajne czynniki spodziewają się, że na targach ukaze się znacznie więcej mięsa niż dotychczas.

Mimo to czytamy w organach niemieckich zapowiedź, że ograniczenia w spożywaniu mięsa trzeba będzie przestrzegać jak najściślej.

ROSJA.

Rosja a Finlandja.

Jedna z wpływowych gazet fińskich ogłosiła wywiad z baronem Mejdendorfem. Oświadczył on, że nie wierzy w lepszą przyszłość Finlandji i nie podziela przekonania działaczy fińskich co do przyszłych warunków życia w Finlandji oraz unormowania przyszłego stosunków rosyjsko-fińskich.

Twierdzi przeciwnie, że dotychczasowa polityka Rosji względem Finlandji w zupełności odpowiadała życzeniom i dążeniom narodu rosyjskiego i będzie utrzymana także w przyszłości. Rosjanie będą zawsze zarzucali Finlandji, że nie poniosła prawie żadnych ofiar w obecnej wojnie. Oświadczenia te w Finlandji sprawiły wrażenie przygnębiające.

Publicysta Kokoszkina, w piśmie «Rusk. Wied.» występuje stanowczo przeciwko poglądom Mejdendorfa oświadczając, że postępowe koła rosyjskie w kwestji finlandzkiej miały zawsze własne zdanie i nie podzielały nigdy polityki zmierzającej do ograniczenia praw Finlandji.

Stürmer a Duma.

Pisma rosyjskie donoszą, że Stürmer odbywa codziennie długie narady z prezesem Izby wyższej Kułomzinem, Chwostowem i Bieleckim. Zamierza on stworzyć w Dumie większość rządową. Dostojnicy z Rady Państwa zapewniają, że jest to możliwe, gdyż zajmując nowe stanowisko opuścił Stürmer skrajną prawicę, do której należał w Izbie wyższej.

Dnia 5 bm. składał Stürmer wizyty ambasadorom mocarstw koalicji i neutralnych i następnie przyjmował u siebie Sazonowa, Ignatjewa, Kokowcowa, Makarowa i innych. W ciągu dni najbliższych premier zamierzał nie przyjmować nikogo, nie wyłączając nawet posłów i wice-ministrów.

Tego samego dnia jednak wieczorem zjawił się Stürmer niespodzianie na posiedzeniu grupy prawicy Izby wyższej. Wywołało to poruszenie wśród członków grupy, w której imieniu powitał premiera hr. Bobrińskij. Stürmer dziękował i oświadczył, że zmuszony jest wystąpić z grupy.

Ze świata.

Zrzeszenie anglo-łacińsko-słowiańskie.

Z Rzymu donoszą, że utworzył się tam komitet prowizoryczny zrzeszenia anglo-łacińsko-słowiańskiego pod nazwą «Intesa liberale». W skład ko-

mitetu wchodzi Juljan Destres, Wiljam Mac Clure, korespondent «Timesów», Włodzimierz Toporow, korespondent «Rieczy», Konstanty Ketow, reprezentant «Petersburskiej Agencji», Konstanty Zarjan, pisarz ormiański, Fabian Ranzi, naczelny redaktor przeglądu «Armie Progresso».

Walka na polu handlowym.

Pismo angielskie «Board of Trade» ogłasza nader ciekawy raport podkomisji, która ma już teraz zająć się środkami, jakie będą przedsięwzięte po wojnie, celem rugowania handlu i przemysłu niemieckiego. Walka ta ma być przeprowadzona głównie w dziedzinie wyrobu farb, książek, manufaktury papierowej, wyrobu zabawek, przedmiotów złotniczych, fantazyjnych ze szkła i porcelany, wazonów, biżuterji itp.

Posel rosyjski w Rzymie.

Pisma włoskie, a między innymi «Corriere della Sera» i «Secolo», donoszą, o codziennych prawie naradach, jakie odbywają się pomiędzy ambasadorem Giersem a ministrem spraw zagranicznych Sonnino.

O powrót wychodźców węgierskich z Ameryki.

Z Wiednia donoszą: Rząd węgierski przygotowuje się od dłuższego czasu do pokonania zadań, jakie urosną dla niego z chwilą ukończenia wojny i powrotu do kraju licznych rzesz emigrantów węgierskich z Ameryki.

W tym celu ma być udzielona koncesja na przewóz osób przez Ocean nowemu Towarzystwu transportowemu, które powstanie jako spółka niemieckich Towarzystw żeglugi: linja Hamburg—Ameryka, oraz Północno-niemieckiego Lloydu i węgierskiej «Adryi».

Z Wilna.

— **W sprawie bezpłatnych kart chlebowych.** Miejskie Kuratorjum nad biednymi złożyło Nadburmistrzowi m. Wilna szczegółowy memoriał w sprawie bezpłatnych kart chlebowych, udzielanych biednej ludności miejskiej.

Przy pierwotnym systemie wydawania bezpłatnych kart organizacje polskie, żydowskie i litewskie nie miały określonej liczby t. zw. Meldezettel, lecz wydawano tyle, ile każda organizacja zapotrzebowała.

Idąc drogą racjonalnego wydawnictwa Kuratorjum Miejskie rozpoczęło wydawanie kart pod ścisłą kontrolą, dopiero po dokładnym zbadaniu stanu i zarejestrowaniu biednego.

Do chwili ustalenia nowego porządku w wydawaniu bezpłatnych kart chlebowych, Kuratorjum Miejskie rozdało 6225 kart dla 2065 rodzin, a prócz tego miało przygotowanych do rozdania 2504 karty dla 850 rodzin. Po wprowadzeniu nowego systemu rozdawnictwa i określenia polskim instytucjom dobroczynnym 2400 kart, z których dla Kuratorjum Miejskiego wypadło tylko 1789, sytuacja stała się niezwykle ciężką i prawie niemożliwą dla Kuratorjum.

Gdy wypadło od biednych odbierać to co pierwotnie im przyobiecano, drogą wydania Meldezettel, wśród biednych zaczęło się przejawiać rozdrażnienie. Tłumy biednych obiegają zakłady Kuratorjum, prosząc o chleb bezpłatny, którego Kuratorjum w obecnej chwili nie jest w stanie udzielić.

Powołując się na powyższe wskazane argumenta Kuratorjum Miejskie nad biednymi prosi Nadburmistrza m. Wilna o zwiększenie ilości kart chlebowych, chociaż do tej normy, na którą pierwotnie Kuratorjum rozliczało, rejestrując i wydając 8729 kart chlebowych.

— **Kradzież motoru.** Z domu № 3 przy ul. Portowej I-ej, ukradziono motor elektryczny do pompy wodnej. (u)

— **Zaginął.** W dn. 21 bm. o godz. 7 rano wyszedł z domu № 105 przy ul. Kalwaryjskiej 27-mio letni włościanin z gm. Międzyrzeckiej pow. Trockiego, Jerzy Kwiński i dotychczas nie wrócił. Wiadomość jakakol-

wiek o nim należy udzielić żonie jego, mieszkającego w domu wymienionym.

Bujnowska Paulina, zamieszkała przy ul. Kopanicy № 12 m. 30 zameldowała, że 12-to letni syn jej Franciszek uciekł d. 14 bm. z ochrony «Domu Serca Jezusowego» i więcej nie wrócił.

Żydowskie gimnazjum w Białymstoku.

«Wiln. Ztg.» donosi, że oprócz poprzednio otwartego żeńskiego żydowskiego gimnazjum w Białymstoku otwarto obecnie jeszcze jedno żeńskie i jedno gimnazjum męskie również żydowskie.

Z Kurlandji.

MITAWA. «Ztg. d. 10 Armees» donosi, że wydawanie paszportów mieszkańcom Mitawy zostało ukończono. Mitawa liczy obecnie 9312 mieszkańców. Od dnia 1 października 1915 r. ludność wzrosła o 100 osób.

Rozmaitości.

*** **Jak żandarmi rosyjscy przysięgali na wierność sztandarom polskim.** Ciekawy epizod z niedawnej przeszłości notuje «Kurjer Polski»:

Przed laty kilkunastu w teatrze Ludowym warszawskim, który znajdował się wówczas pod opieką urzędowego kuratorjum trzeźwości, wystawiono sztukę Danielewskiego «Święty Wojciech». W sztuce tej występował oddział rycerstwa polskiego.

Otóż o rycerzy tych zakłopotana się reżyserja. Statystów byle jakich sulicy, trudno było wziąć, gdyż mieli zbyt mało wyglądu i ruchów rycerskich. Przytem teatr musiał się liczyć z wydatkami, więc statysty wykwalifikowani kosztowaliby zadrogo, a zresztą i o nich trudno było.

A materiał dobry był pod ręką. Teatr bowiem Ludowy miał siedzibę w ujeżdżalni koszar żandarmskich.

Sprowadza tedy reżyserja wachmistrza.

— Dajcie nam ludzi do przedstawienia.

— Skolko ngodno...

— Ile im trzeba będzie zapłacić?

— Nu małost!... Po grywienniczku s ryla.

Nastąpiła zgoda. Rycerze polscy z «wojennej wyprawki» prezentowali się bardzo dobrze. Było nieco trudności... językowych. Wprawdzie rycerzom z roli przypadało wymówienie jednego tylko słowa. Ale i ono było szkopułem nielada. Reżyser Trapszo kłął i wymyślał:

— Nie amiń, lecz amen, mówię wam czorty!

Wreszcie ich nauczył. I żandarmi po wystuchaniu roty przysięgi przed sztandarem polskim, bardzo ładnie wzniesli miecze w górę i wcale poprawnie, zgodnym chórem odpowiedzieli — «amen»!

KRONIKA

SALESIARZY.

Dziś: Sergjusza M.

Jutro: Macieja Ap.

Pojutrze: Zygfryda.

Wachód słońca—o g. 6 m. 33

Zachód słońca—o g. 5 m. 49

Kinematograf familijny R. SZTREMER

Wielka 74.

Największa w mieście orkiestra symfoniczna pod batutą koncertowego mistrza Piotrogródzkiego konserwatorium, Jadtowkera. Po krótkiej przerwie znowu otrzymaliśmy nową serję obrazów z Berlina. 1-szy raz w Wilnie wstrząsający dramat w 4-ch dużych częściach. Obraz maluje straszliwe przejścia niewinnych ofiar w jaskiniach zbrodni. Organizację tej szajki wykrył słynny dedektyw **Thomas Frey**. | **Obrońca sług** (humorystyczne). | **Nauzka dla zazdrośników** (kom.) | **Durazzo** (w Albanji (z natury). | **Kronika wojenna** (z natury).

Kino-Teatr

„REPOS“

Trocka 2.

„Djabeł się śmieje“

dramat sensacyjny w 4-ach aktach. W roli głównej **Iwetta Andrejor** i wiele innych obrazów. | **Nadpisy** są czytane głośno w języku polskim.

SZWALNIA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY

(ul. Portowa Nr. 6-a).

Przyjmuje zamówienia do wykonania z materiałów własnych i powierzonych.

na suknie i kostjomy damskie
na ubranka dziecinne,
na bieliznę damską, męską i dziecinną,
na roboty hafciarskie.

Tamże sprzedają się za bezcen:

bluzki, ubranka dziecinne, bielizna i różne drobiazgi galanteryjne.

Dr. Med. B. SZYRWINDT

choroby skórne, weneryczne, syphilis (606).

Od 10—1 i od 4—7. Wielka № 39.

Lekcje

języka francuskiego

mazyki. Mała Pohulan-

ka 15-willa. M. Wilniewicz.

Kupuje

elektryczną używaną

armaturę C. Kowalczyk, Uniwersytecka № 1.

PROCENTOWE PAPIERY

i kupony chcę kupić. Sklep tabacznij K. Markusa róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 34

SZKOŁA KROJU, SZYCIA i robót ręcznych

dawna, znana

E. TOMKOWICZ

przyjmuje uczenie względnie za niewielką opłatą.

ul. Botaniczna d. № 5 m. II.

Akuszerka -masażystka

szczepienie ospy, Marja Biezina. Gimnazjalny zaułek № 10 (Łukiszki).

Kupuje papiery procentowe

Podwale (Żandarmski) № 5 m. 38 od godz. 12-ej do 3-ej.

Dom Handlowy CH. DINESSA

w Wilnie

ul. Wielka ul. Nr. 35.

Ostateczna wyprzedaż w moim składzie obuwia, po cenach bardzo niskich.

Pracownia

sukien damskich przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach dawniejszych. Stefanja Koczan. Garbarska 16 m. 2. 37

Elektrotechnik C. Kowalczyk
nrządza elektryczne oświetlenie. Uniwersytecka № 1.

Na dogodnych warunkach

sprzedam niewykończony drewniany dom z placem, nadającym się na restaurację lub szkołę, oraz urządzenie: fortepjan, nuty, książki, tremo i inne rzeczy. Dowiedzieć się u właściciela domu Wruczewicza. Repuńska № 6. 39

KUPUJĘ

papiery procentowe i kupony. Bonifraterska 2—2.

Okladki na legitymacje, szyldy, plakaty ozdobne, klejenie i werniksowanie map, oprawy od najprostszych do najwykwintniejszych — hurtowo i detalicznie. Introligatornia E. Aleksandrowicza, Tatarska II.

Bardzo potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedm miesięcy bez żadnej posady, błaga o jakikolwiek zajęcie biurowe, rządcy domu lub stróża. Oferty składać: ul. Wielka, księgarnia Syrkina, dla Józefa Andruszkiewicza. 37

Warszawianka

udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P. 37